

Artykuł opublikowany został w specjalnym wydaniu czasopisma „European Journal of Migration and Law”, poświęconym problemowi bezpaństwowości w Europie. Problem ten – pomimo znaczącej liczby bezpaństwowców na naszym kontynencie – nie przyciągał przez długi czas uwagi świata nauki, polityki ani opinii publicznej w podobnym stopniu, jak powiązane z nim w istotny sposób problemy migracji¹. Obecna sytuacja migracyjna Europy, w szczególności kryzys uchodźczy, zwraca uwagę na temat poruszony w artykule.

Już we wstępie autor zaznacza, że problem bezpaństwowości może być rozpatrywany w dwóch aspektach: jeden dotyczy bezpaństwowców „krajowych” (powiązanych z danym państwem przez długoterminowy pobyt, trwający w skrajnych przypadkach nawet od urodzenia), drugi – bezpaństwowców, którzy są nowo (lub stosunkowo nowo) przybyłymi migrantami. Autor wskazuje, że w wielu państwach europejskich problem bezpaństwowości ma praktycznie wyłącznie ów migracyjny kontekst. W obu sytuacjach stosowane są inne rozwiązania. W pierwszej zalecana jest naturalizacja; w drugiej, zanim naturalizacja stanie się możliwa, potrzebna jest często jakaś forma ochrony międzynarodowej.

Autor omawia dostępne formy ochrony, poczynając od tych, które wynikają z unijnego prawa azylowego. Są to: status uchodźcy, ochrona uzupełniająca i ochrona czasowa. Ponadto wskazuje na wielość niepodlegających harmonizacji w ramach prawa unijnego form ochrony stosowanych przez państwa członkowskie w ich krajowych porządkach prawnych. Są wśród nich formy związane z niemożnością wydalenia bezpaństwowca, jak znany polskiemu prawu o cudzoziemcach pobyt tolerowany. Są też inne – wymienia się ich około sześćdziesięciu. Autor zaznacza wyraźnie, że bezpaństwowość sama w sobie, w unijnym prawie azylowym, nie jest niezależną przesłanką uzasadniającą objęcie bezpaństwowca ochroną. Wymienia jednak również porządki prawne, w których przewiduje się ochronę opartą na samym fakcie bezpaństwowości. Prezentuje rozwiązania przyjęte w tym zakresie we Francji (która jako pierwsza wprowadziła tego typu ochronę już w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku), w Hiszpanii oraz na Węgrzech.

W konkluzji autor formułuje – jak się wydaje, realistyczne – postulaty w kierunku Unii Europejskiej i jej państw członkowskich. Zdając sobie sprawę z trudności w ewentualnym ustanowieniu adekwatnych rozwiązań prawnych na poziomie unijnym, apeluje o: poprawę „widoczności” bezpaństwowców w statystykach (choćby przez określanie osoby bez obywatelstwa jako takiej, zamiast nadużywania określeń

¹ Zob. *Editorial*, s. 239; wg redaktorów wydania (B.K. Blitz, A. de Chickera) szacunkowa liczba bezpaństwowców w Europie wynosiła wówczas ponad 600 000, choć autorzy nie wykluczali, że mogła być znacznie wyższa (s. 242).

„nieznane” czy „nieustalone” obywatelstwo); zachęcanie państw, które jeszcze nie związały się konwencjami dotyczącymi statusu bezpaństwowców, aby to uczyniły; promowanie idei budowania krajowych systemów ochrony bezpaństwowców; włączanie tego tematu w sferę zainteresowania i działania różnych instytucji; podejmowanie współpracy w skali międzynarodowej. Autor kończy swoje wywody podkreśleniem, że moralny obowiązek podjęcia się ochrony osób, które tego potrzebują, a których nikt nie chroni, należy do filarów cywilizacji europejskiej.

Agnieszka Narożniak